

Prawo do obrony oskarżonego w znowelizowanym kodeksie postępowania karnego

24 października 2019

19 lipca 2019 r. Sejm uchwalił nowelizację Kodeksu postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw. 2 sierpnia Senat nie wniósł do niej poprawek. Przepisy Kodeksu postępowania karnego obowiązują zatem w praktyce w nowym kształcie, tymczasem daje się jasno zauważyć, że co najmniej trzy z nich sprzeczne są z Konstytucją, zaś ogromna większość pozostałych stoi w sprzeczności z dogmatycznymi zasadami cywilizowanego procesu karnego.

Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że nowelizacja zawiera wiele trafnych rozwiązań, mających na celu usprawnienie i przyspieszenie rozpatrywania spraw karnych.

Przepisami z pewnością niekonstytucyjnymi są art. 257 par. 3, art. 378a i art. 454 kpk.

W przeświadczeniu autorów celem nowelizacji jest: „usprawnienie postępowania karnego, wyeliminowanie usterek i błędów legislacyjnych, które występują w ustawie procesowej, oraz dostosowanie regulacji procesowych do wyzwań wynikających z rozwoju technologicznego. W szczególności chodzi o rezygnację ze zbędnego formalizmu procesowego, wprowadzenie ułatwień dla uczestników postępowania związanych z udziałem w nim, zapobieżenie obstrukcji procesowej stron i szersze zabezpieczenie interesu społecznego w postępowaniu” (str. 1 Uzasadnienia projektu ustawy).

Lektura znowelizowanych przepisów kpk pozwala na sformułowanie wniosku, że nowela nie tylko nie usuwa wskazanych „usterek i błędów legislacyjnych” – nie wskazując przy tym, które ze znowelizowanych przepisów do nich należą, ale – o zgrozo –

kreuje nowe błędy i trudności.

Projektodawca, a dalej ustawodawca położył na pierwszym miejscu usprawnienie procesu karnego, co zasługuje ogólnie rzecz biorąc na aprobatę (zwłaszcza w kontekście normy konstytucyjnej wyrażonej w art. 45 ust. Konstytucji: „Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd”), ale zupełnie stracił z pola widzenia pierwszorzędny cel procesu karnego, jakim jest nie szybkość postępowania, a dotarcie do prawdy materialnej (wykrycie sprawcy przestępstwa, uchronienie od odpowiedzialności osoby niewinnej – mówiąc krótko rzetelność procesu).

Jeżeli celem nadrzędnym postępowania karnego ma być jego szybkość ze szkodą dla sprawiedliwości i prawdy, to z całą pewnością jest to filozofia błędna i mogąca generować jedynie ludzką krzywdę. Absolutnie nie można podzielić zarzutu sformułowanego przez obóz rządzący, jakoby długotrwałość postępowania karnego przekładała się automatycznie na naganność działań sądu. Długotrwałość ta bowiem wynika niejednokrotnie nie z opieszałości organu procesowego, ale z woli precyzyjnego dotarcia do prawdy materialnej, co niejednokrotnie zajmuje dużo czasu. Tymczasem w opinii PiS proces ma być bezwzględnie szybki, niezależnie od ciężaru gatunkowego procedowanej sprawy czy zawiłości natury dowodowej.

Nie sposób – rzecz jasna – omówić w tym artykule wszystkich wypaczeń znowelizowanych przepisów. Uwagę moją skupiam zatem na wzbudzającym – w mojej ocenie – największe zagrożenie przepisie art. 378a kpk. Stoję jednoznacznie na stanowisku, że przepis, o którym mowa łamie normę konstytucyjną z art. 42 ust. 2 Konstytucji w brzmieniu: „Każdy, przeciw komu prowadzone jest postępowanie karne, ma prawo do obrony we wszystkich stadiach postępowania. Może on w szczególności wybrać obrońcę lub na zasadach określonych w ustawie korzystać z obrońcy z urzędu”.

Znowelizowana norma Kodeksu postępowania karnego ma obecnie (w kluczowym paragrafie 1) następującą redakcję: „Jeżeli oskarżony lub obrońca nie stawili się na rozprawę, będąc zawiadomiony o jej terminie, sąd, w szczególnie uzasadnionych wypadkach, może przeprowadzić postępowanie dowodowe podczas jego nieobecności, chociażby usprawiedliwił należycie niestawiennictwo, a w szczególności przesłuchać świadków, którzy stawili się na rozprawę, nawet jeżeli oskarżony nie złożył jeszcze wyjaśnień”.

Przepis ten, w porównaniu z przytoczonym wyżej normatywem konstytucyjnym, stanowi złamanie prawa do obrony, gdyż przewiduje możliwość prowadzenia postępowania dowodowego, w tym przesłuchiwanie świadków, pod nieobecność oskarżonego lub jego obrońcy – i to pomimo należytego usprawiedliwienia nieobecności przez oskarżonego lub jego obrońcę. Nie można nie zauważyć, że przepis mówi o niestawiennictwie oskarżonego lub obrońcy. Zastosowanie spójnika „lub” nie pozwala odpowiedzieć na pytanie, jak należy postąpić wówczas, jeżeli stawi się tylko jedna ze wskazanych osób. Co do zasady – zgodnie z art. 117 par. 2 kpk – „czynności nie przeprowadza się, jeżeli osoba uprawniona nie stawiała się, a brak dowodu, że została o niej powiadomiona, oraz jeżeli zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że niestawiennictwo wynikało z powodu przeszkód żywiołowych lub innych wyjątkowych przyczyn, a także wtedy, gdy osoba ta usprawiedliwiła należycie niestawiennictwo i wnosi o nieprzeprowadzenie czynności bez jej obecności, chyba że ustawa stanowi inaczej”.

W omawianym artykule 378a ustawa stanowi właśnie inaczej. Wskazane wyżej przyczyny z całą pewnością zaliczyć należy do przyczyn obiektywnych (naturalnych, żywiołowych), wskazujących na niezawinione niestawiennictwo i brak woli zakłócania poprawnego toku postępowania karnego przez oskarżonego czy obrońcę. Pomimo tego jednak ustawodawca zdecydował, że w wymienionych sytuacjach mogą być prowadzone czynności dowodowe, a także by sąd przesłuchiwał świadków, którzy na

rozprawie się stawili.

Rozwiązanie to stanowi wyjątkowo rażące naruszenie oskarżonego do obrony, gdyż nie ma on (i to nie z własnej winy) jakiejkolwiek możliwości zadawania świadkom pytań i ustosunkowywania się do ich wypowiedzi. Prawo do obecności oskarżonego i jego obrońcy na rozprawie jest fundamentem i podwaliną prawa do obrony, a znajduje swą podstawę w przywołanym wyżej art., 42 ust. 2 Konstytucji. W judykaturze i doktrynie utrwalił się pogląd, że zaniechanie zawiadomienia obrońcy o terminie rozprawy i przeprowadzenie rozprawy w sytuacji, gdy brak jest dowodu zawiadomienia go o jej terminie, jest niedopuszczalne (zob. np. wyrok SN Izba Karna z dnia 14 grudnia 2016 r. – III KK 458/16, Legalis).

Przepis art. 378a kpk jest bardzo rozbudowany, albowiem przewiduje m.in. możliwość złożenia wniosku o uzupełniające przeprowadzenie dowodu, przy czym w taki wniosek oskarżony lub obrońca ma obowiązek wykazać, że sposób przeprowadzenia dowodu podczas jego nieobecności naruszał gwarancje procesowe, zwłaszcza prawo do obrony.

W mojej ocenie nie jest jasne co właściwie miałyby wykazać oskarżony lub obrońca, skoro ustawodawca mówi o naruszającym gwarancje procesowe „sposobie przeprowadzenia dowodu”. Ogromnym utrudnieniem w owym wykazaniu naruszeń jest przecież fakt, że ani obrońcy, ani oskarżonego przy przeprowadzaniu czynności dowodowej (np. przy przesłuchaniu świadka) nie było, chociaż nieobecność ta zaszła z przyczyn natury obiektywnej, zupełnie od oskarżonego lub obrońcy niezależnych (np. powódź, przerwanie ciągów komunikacyjnych, ciężka choroba). Wprowadzony przepis godzi w sposób rażący w prawo do obrony, skoro ustawodawca dopuścił możliwość procedowania nie tylko pod nieobecność oskarżonego, ale nawet w przypadku usprawiedliwionej nieobecności jego obrońcy.

Nie można zapominać o fakcie, że standardy międzynarodowe dotyczące ochrony praw oskarżonego kształtują się także

poprzez normy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. W art. 6 Konwencja gwarantuje każdemu prawo do rzetelnego procesu sądowego, którego elementem jest kontradyktoryjność postępowania. Warunkiem zaś realizacji zasady kontradyktoryjności jest obecność oskarżonego lub jego obrońcy przy przeprowadzaniu dowodów oraz jego obecność na forum orzekania przez niezawisły sąd (P. Hofmański (red.). System Prawa Procesowego, Zagadnienia ogólne I, cz. 2., Warszawa 2013, s. 134-135).

Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka nie pozostawia wątpliwości, że w każdej sprawie sądowej, a szczególnie w sprawie karnej, poszanowanie prawa do obrony wymusza przestrzeganie zasady przedstawienia wszystkich dowodów w obecności oskarżonego i publicznie, co umożliwia ich badanie. Prawo do obrony wymaga, aby oskarżonemu umożliwiono w czasie przewodu sądowego możliwość zakwestionowania zeznań świadków i zadawania im pytań. Oskarżony ma pełne prawo podważyć zeznania świadka, tym bardziej że sądy kształtują swe przekonanie (co znajduje odzwierciedlenie w wyroku) ogólnie rzecz biorąc na podstawie zeznań świadków właśnie, na ich podstawie ustalają stan faktyczny sprawy i orzekają o winie lub niewinności oskarżonego.

Tymczasem oskarżony nie ma możliwości ustosunkowania się do składanych zeznań świadków, gdyż jest nieobecny w czasie ich przesłuchania.

Dokonując absolutnie błędnej oceny interesów, ustawodawca przedkłada zmniejszenie uciążliwości związanych ze stawiennictwem świadków (np. wezwanie in w nowym terminie, gdy oskarżony lub obrońca będą już obecni) ponad prawo do obrony oskarżonego. Takie rozwiązanie nie może zostać zaakceptowane.

Pozytywną natomiast zmianą jest przepis, w myśl którego sąd nie będzie ogłaszał wyroków i postanowień na posiedzeniu, na które nikt się nie stawił. Do nowelizacji trzeba było to robić, nawet jeśli poza sędzią nie ma nikogo na sali. Ten

kuriozalny obowiązek odciągał sędziów od poważnej pracy. W sprawie Amber Gold sędzia miała do przeczytania 59 tomów po 200 stron każdy. Wymiar kary i uzasadnienie znajdowały się w ostatnim tomie.

Odczytywanie wyroku do pustej sali zajęło sądowi kilka miesięcy. Obecnie w art. 100 kpk wprowadza się możliwość odstąpienia od ogłaszania orzeczenia lub zarządzenia na posiedzeniu jawnym, jeżeli na ogłoszeniu nikt się nie stawił.

Powyższe rozważania w zakresie prawa do obrony oskarżonego pozwalają wnioskować, że ustawodawca polski nadal ma istotne kłopoty ze zrozumieniem gwarancji procesowych oskarżonego, wywodzonych wprost z Konstytucji RP. Mowa tu o prawie do obrony, które ustawodawca przy okazji nowelizacji kpk zdaje się cynicznie bagatelizować.

Autorstwo: Przemysław Leszek Lis (prawnik)

Źródło: StudioOpinii.pl